

# KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

## R o d z i n a

NR 14 (248) ROK VI

WARSZAWA. 4. IV. 1965

CENA 2 ZŁ



UKRZYŻOWANIE





(św. Paweł do Hebrajczyków 9, 11–15)

Bracia! Chrystus stawszy się najwyższym Kapłanem dóbr przyszłych przez wyższy i doskonalszy, a nie ręką czyniony, tj. nie z tego świata, przybytek, i nie przez krew kozłów albo cielców, lecz przez własną krew wszedł raz do miejsca Świętego dokonawszy wiecznego odkupienia. Jeśli bowiem pokropienie krwią kozłów i wołów, i posypanie popiołem z jałowicy poświęcało skalanych ku oczyszczeniu ciała, jakoż daleko więcej krew Chrystusa, który przez Ducha Świętego samego siebie bez skazy ofiarował Bogu, czyści sumienie nasze od uczynków martwych, abyśmy służyli Bogu żyjącemu. I dlatego jest pośrednikiem nowego przymierza, żeby przez śmierć poniesioną na odkupienie przestępstw popełnionych za przymierza pierwszego, wezwani posiadli obiecane im dziedzictwo wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

## EWANGELIA

(św. Jan 8, 46–59)

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie mi grzechu? Jeśli wam prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha, wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście. Odpowiedzieli tedy Żydzi i rzekli Mu: Czyż nie słusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale oddaję cześć Ojcu memu, a wyście mnie znieważyli. Ja nie szukam własnej chwały, ale jest ktoś, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, jeśli kto zachowa naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Tedy Mu rzekli Żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy, a ty mówisz: Jeśli by kto zachował naukę moją, nie zazna śmierci na wieki. Czyżes Ty większy od ojca naszego Abrahama, który umarł? Nawet prorocy pomarli. Za kogo się uważasz? Odpowiedział Jezus: Jeśli ja sam siebie chwale, chwala moja niczym nie jest. Ale jest Ojciec mój, który mnie uwielbia i o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście Go. Ale ja Go znam i jeśli bym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnym wam kłamcą. Ale znam Go i naku Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością wyglądał dnia mojego, a ujrzał i uweselił się. Rzekli tedy Żydzi do Niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz a Abraham widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, powiadam wam, pierwej, nim Abraham był, jam jest. Porwali tedy kamienie, by rzucić na Niego, a Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.

Z dzisiejszą niedzielą zaczyna się czas pasyjny, kiedy to Kościół św. zatapia się zupełnie w rozważaniu męki i śmierci Pańskiej. Krzyże są zasłonięte fioletową materią na znak smutku i żalu z powodu cierpień Pana Jezusa. W liturgii wielkopostnej na plan pierwszy wysuwa się krzyż, symbol nie tylko cierpień, a kiedyś drzewo hańby, ale krzyż nadziei i zbawienia.

Krzyż najważniejsze narzędzie męki i śmierci Zbawiciela, krzyż, który stał się symbolem wszystkich cierpień i doświadczeń, a jednocześnie wyrazem największego bohaterstwa i zwycięstwa. W pierwszym znaczeniu mówimy, że upadamy nieraz pod ciężarem codziennych krzyżyków, w drugim chlubimy się z krzyża zawieszonoego na piersi, krzyża zwycięstwa

Krzyż jest znakiem, przez który w Chrystusie Panu dokonało się zbawienie człowieka. Chrystus Pan umarł na Górze Golgocie i cierpiał za nas. Pragnie byśmy wszyscy, którzy chcemy korzystać z Jego owoców odkupienia, razem z Nim szli drogą krzyża, razem z Nim współcierpieli i codzienne krzyże w spokoju bez buntu dźwigali. Albowiem powiedział nasz Zbawiciel: „Kto chce iść za mną, niech weźmie krzyż swój na ramiona swoje i naśladuje mnie”. Św. Paweł powiada: „Jeśliśmy z Chrystusem umarli, wierzymy, że również z Chrystusem żyć będziemy” (Rzym. 8,8).

W sposób bardzo jasny wyraził tę myśl nasz poeta Adam Mickiewicz: „I krzyż na Golgocie tego nie wybawi, który w swoim sercu krzyża nie wystawi”.

W obecnym rozważaniu uprzytomnimy sobie, że śmierć krzyżowa Jezusa Chrystusa była najdoskonalszą ofiarą i zadośćuczynieniem Bogu Ojcu za nasze grzechy oraz w jaki sposób my ludzie mamy w tej ofierze uczestniczyć.

Od początku świata ofiara uchodziła za najuroczystszy i najskuteczniejszy sposób uczczenia Boga. Człowiek nie może bardziej dobitnie wyrazić przed Bogiem tego, że jest grzesznikiem i że chce Boga za swe winy przeprosić i pokutować, jak właśnie przez pokorną modlitwę i ofiarę.

Ofiary w Starym Testamencie, u Izraelitów były ujęte w szczegółowe przepisy i starannie przestrzegane. Czytamy nawet, że Bóg w cudowny sposób okazywał swoje upodobanie w tych ofiarach.

Wartość każdej ofiary zależy od wartości daru ofiarowanego. Im cenniejszy jest dar, tym cenniejsza jest ofiara. Darami składanymi Bogu na ofiarę były: wino, oliwa, zboże, najcenniejsze zwierzęta. W Jerozolimie krew zwierząt ofiarowanych spływała z ołtarza prawie bezustannie. W Grecji i w państwie rzymskim, książęta, wojsko i miasta składali przy uroczystych obchodach

swoim bogom całe setki ofiar. U niektórych narodów ofiarowano nawet ludzi, jeńców, zbrodniarzy, dzieci.

Wszystkie te ofiary składane Bogu prawdziwemu i bożkom pogańskim nie mogą się równać z ofiarą złożoną przez Chrystusa Pana.

Wypada także, aby ofiarę Bogu składał ktoś najbardziej godny. Stąd też na kapłanów wybierano zawsze ludzi moralnie zdrowych i o pięknych charakterach. Czymże jest jednak wielkość i godność kapłana wziętego z ludzi wobec świętości Najwyższego Arcykapłana Jezusa.

Aby ofiara była przyjęta, musi ofiarujący posiadać właściwą intencję. „Człowiek widzi, co się pokazuje, a Pan patrzy na serce” (1 Król. 16,7). Im czystsza, im szlachetniejsza jest intencja, w jakiej składamy ofiarę, tym przyjemniejsza jest Bogu nasza ofiara. Intencja Bożego Arcykapłana była najczystsza i najświętsza.

Wszystko więc na Golgocie wskazuje na to, że ofiara Jezusa pod każdym względem jest najdoskonalsza. Kapłan najwyższy, Syn Boży Sam ją ofiaruje, ofiarując dar wartości nieskończonej, dar Boga jedynie godny. Swe Ciało Najświętsze i Krew Najdroższą, i to w intencji najświętszej, przy doszczętnym wyniszczeniu się.

Krzyż, który dawniej był znakiem największej hańby, stał się po śmierci Chrystusa Pana znakiem głębokiej i ogólnej czci, gdyż w nim widziano obraz i pamiątkę męki i śmierci Pańskiej. Krzyż stawiano wszędzie; na ulicach, na budynkach na szczytach górskich, na wieżach, przy drogach rozstajnych, na grobach. Krzyż stał się nagrodą za odwagę i waleczność. W jaki sposób mamy uczestniczyć w ofierze Pana Jezusa? Przede wszystkim przez cierpliwe znoszenie wszelkich przykrości i dolegliwości, a także przez dobrowolne umartwienia. Umartwienie jako dobrowolny współdziałanie w cierpieniach Chrystusowych, jest tak ważne, że św. Paweł nie zawaha się twierdzić, iż jest ono warunkiem przynależności do Chrystusa Pana: „Którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali z namiętnościami i pożądliwościami” (Gal. 5,24). Bez niego nie można mówić o życiu nadprzyrodzonym: „Jeśli podług ciała żyć będziecie, pomrzecie – ale jeśli duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie” (Rzym. 8,13).

Umartwienie jest wysiłkiem zmierzającym do przywrócenia w człowieku wewnętrznej harmonii i ładu. Chodzi mianowicie o to, aby w pewnych momentach człowiek umiał sobie czegoś odmówić, by panował nad sobą, by wola kierował rozum, a nie chwilowe jakieś uczucie, czy zmysły. Ważne jest nawet to, by odmawiać sobie przyjem-



# NAUKA JEZUSA CHRYSZTUSA

## (ZASADY OBRZĘDOWE)

W przeciwieństwie do Mojżesza, który został moc drobiazgowych przepisów o sposobie sprawowania publicznego kultu w świątyni i poza nią, Chrystus nie zajmował się tą dziedziną w sposób specjalny. To, co zostawił z zakresu liturgii, stanowi niewielki ułamek w stosunku do przepisów mojżeszowych. Przepisy Chrystusa podane w księgach Nowego Testamentu nie są precyzyjne i podane systematycznie. Tym się też tłumaczy powstanie w chrześcijaństwie sporego odłamu odrzucającego w ogóle zewnętrzny kult religijny i przyjmującego jedynie to minimum, jakie Żydzi zachowywali w swych szabatnich modłach synagogałnych.

A oto co Chrystus zostawił dla publicznego kultu religijnego chrześcijan. Najpierw pozostawił hierarchię (świę-

tą władzę) czyli wybrał grupę ludzi, którym dał władzę uświęcania, rządzenia i nauczania innych. W mozaikach tę władzę sprawowało dziedzicznie pokolenie Lewiego (lewici), w chrześcijaństwie kapłanami zostają ludzie posiadający powołanie i odpowiednie kwalifikacje potrzebne w tym szczególnym zawodzie. Wprawdzie z powodu średniowiecznych wypaczeń Kościoła Rzymskokatolickiego, współpracującego z feudalizmem, godność biskupią mogli sprawować tylko „szlachetnie urodzeni“ a papieżami zostawali książęta i hrabiowie — w naszych czasach jednak praktyki te zarzucono nawet w tym Kościele.

W rękach hierarchii zostawił Chrystus zwłaszcza pewne specjalne funkcje liturgiczne zw. z łacińska sakramentami. Podstawowym sa-

kramentem jest chrzest, który symbolizuje nie tylko włączenie człowieka do społeczności chrześcijańskiej, ale i duchowe odrodzenie. W pewnym stopniu chrzest odpowiada starozakonemu obrzezaniu, lecz jest odeń bardziej duchowy, szlachetniejszy, ludzki.

Zamiast starozakonnych wymyślnych i skomplikowanych ofiar krwawych i niekrwawych Chrystus polecił składać Bogu w ofierze chleb i wino „przeistoczone“ w Ciało i Krew Pańską. Ta uproszczona i uduchowiona ofiara nazwana z czasem Eucharystią (dziękczynieniem) stała się ośrodkiem kultu chrześcijańskiego.

Starotestamentowe obmycia, uciążliwe przestrzeganie rytualnej czystości, składanie grzechów na niewinne zwierzę i wypędzanie go na pustynię — Jezus Chrystus zastąpił nie-trudnym, bardziej poważnym i wzniosłym wyznawaniem win przed kapłanem posiadającym władzę „odpuszczania i zatrzymywania grzechów“.

C. D. NA STR. 4

## ZBRODNIA WYMAGA KARY

Na całym świecie wzmaga się akcja protestacyjna skierowana przeciwko zamiarowi przedawnienia (z dniem 9 maja br.) w NRF odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie. Przeciw puszczeniu w niepamięć zbrodni ludobójstwa, jakich dopuszczali się hitlerowcy rozlegają się protesty na obu półkulach. Protestują uczeni i ludzie prości, nauczyciele i kapłani, rodziny ofiar zbrodni i same ofiary, które ocalały za zasiekami z drutów kolczastych we wszelkiego rodzaju obozach koncentracyjnych. W tej akcji protestacyjnej nie chodzi o odwet, nie chodzi o pomstę — ale chodzi o najelementarniejszą sprawiedliwość.

My Polacy jesteśmy szczególnie uczuleni na zagadnienie pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich morderców ze swastyką, którzy spowodowali tyle nieszczęść na naszych ziemiach. Dalecy jesteśmy od brania odwetu. Ale jesteśmy zwolennikami pełnej sprawiedliwości. Za zbrodnie, poniewieranie ludźmi, za dyskryminację i mękę milionów Polaków należy się zadośćuczynienie, którego formę określają odpowiednie przepisy prawa karnego.

Wychodząc z zasady, że zbrodnia wymaga ukarania jej sprawcy, rząd PRL przeniósł na forum ONZ problem odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie, popełnione w latach II wojny światowej. Polskie memorandum złożone w parlamencie świata domaga się postawienia na porządek dzienny XXI sesji Komisji Praw Człowieka dodatkowego punktu porządku dziennego: „Kwestia ukarania zbrodniarzy wojennych”. Treść memorandum rządu polskiego przypomina, że dnia 13 lutego 1946 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło rezolucję dotyczącą „ekstradycji i karania zbrodniarzy wojennych”. Uchwalona rezolucja wzywała wszystkie państwa członkowskie oraz państwa nie należące do ONZ do podjęcia koniecznych kroków w celu wykrycia i ekstradycji, oraz ukarania winnych.

Również tego samego dnia została uchwalona inna rezolucja „O zbrodni ludobójstwa”. Zgromadzenie Ogólne ONZ potwierdziło wypływający z prawa międzynarodowego obowiązek wszystkich państw ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. Obowiązek taki jest zawarty również i w aktach międzynarodowych okresu wcześniejszego. Konwencja haska z 1907 r., deklaracja mocarstw sprzymierzonych z 1942 r., umowa jaltańska z sierpnia 1945 r., porozumienie w przedmiocie ścigania i karania przestępców wojennych i statut międzynarodowego trybunału wojennego z dn. 8 sierpnia 1945 r., wreszcie konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa stanowią podstawę prawną do pociągania do odpowiedzialności zbrodniarzy hitlerowskich.

Wielu hitlerowców ukrywa się w różnych krajach. Uchylają się przed poniesieniem kary. Czy to uzasadnia ich bezkarność? W naszym przekonaniu NIE!

Uznanie bezkarności i umożliwienie swobody działania ludzi, którzy rozpętali II wojnę światową i dopuścili się niezliczonych zbrodni, gwałcą najelementarniejsze prawa ludzkie — stanowić może zachętę do nowych podobnych zbrodni i stanowi w konsekwencji zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Tymi motywami kierując się rząd PRL wezwał wszystkie państwa — członków ONZ oraz państwa nie będące członkami tej instytucji do podjęcia starań w kierunku odnalezienia i ukarania zbrodniarzy wojennych oraz do bezzwłocznego przystąpienia do konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa. (O.)

ności, które niekoniecznie muszą być grzeszne lub szkodliwe dla zdrowia duszy czy ciała. Kiedy jednak przyzwyczajamy się do tego rodzaju umartwień w rzeczach niezbyt wielkiej wagi, to w chwilach bardzo trudnych, krytycznych, będziemy umieli panować nad sobą i sytuacją, w której się znajdziemy. Żołnierzy uczy się wytrwałości i znoszenia trudów nie wówczas, kiedy przyjdzie mu stanąć do walki, ale już dużo wcześniej, na ćwiczeniach wojskowych. Ten, który w chwili pokoju umie być dzielny i silny, będzie nim także w czasie poważnych prób życiowych. Podobnie i my róbmy wyrzeczenia w drobnych sprawach, abyśmy gdy zajdzie konieczność, mogli zachować spokój i opanowanie.

Kościół nakazuje wstrzymanie się w niektóre dni od pokarmów mięsnych, a w czasie przeżywania Męki Pana Jezusa do zachowania postu ścisłego. Chodzi o to, by wiernych nakłonić do prak-

tyki umartwienia, zachęcić do pokuty za swoje i bliźnich grzechy, zaprawić do walki ze złymi skłonnościami słabej natury ludzkiej, a wreszcie okazać posłuszeństwo i szacunek Kościołowi. Słusznie mówimy zwykle, że kto nie potrafi odmówić sobie rzeczy dozwolonych — nie odmówi także szkodliwych, grzesznych.

Często idźmy pod krzyż Jezusa Chrystusa, wpatrujmy się w Jego przedudne Boskie oblicze, przeżywajmy Jego cierpienia i wówczas, kiedy nam się wydawać będzie, że nasze są zbyt ciężkie do przetrzymania, czerpmy siłę dla siebie z krzyża miłości i nadziei. Nie czekajmy jednak na jakieś ogromne, przerastające nasze słabe siły cierpienie i krzyż, ale już dziś hartujmy się w boju życiowym, abyśmy przez umartwienia dobrowolne z każdej sytuacji wyszli zwycięsko.

Ks. mgr Z. MĘDREK



# METODY

## APOSTOŁ SŁOWIAN I ŚWIĘTY

Kiedy w r. 862 przybyło do Carogrodu (Konstantynopola) poselstwo, wyprawione przez potężnego władcę państwa wielkomorawskiego, Rościsława, do cesarza bizantyjskiego Michała III z prośbą o przysłanie na Morawy misjonarzy biegłych w języku słowiańskim, nikt ze współczesnych nie zdawał sobie sprawy ze skutków tego faktu. Posłowie ci mieli pono oświadczyć cesarzowi: „Nie mamy nikogo, kto by we własnym języku wiary nas uczył, prosimy przeto o takiego biskupa i nauczyciela, który by to zdołał być uczy-ni. Albowiem przychodzą do nas różni księża z Włoch, Grecji i Niemiec, my zaś, ludzie prości, nie wiemy za kim iść i kogo się trzymać”. „Słyszycie” — odezwał się na to cesarz do dwóch braci z Solunia (Salonik) Konstantego i Metodego, znanych z poprzednich misji w Syrii i wśród Chazarów (na Ukrainie południowej i Krymie). Wkrótce po przybyciu na Morawy w r. 863 Konstantyn i Metody dokonali rzeczy brzemiennej w następstwa.

Obaj bracia przełożyli na język słowiański psalterz, Ewangelię, Dzieje Apostolskie, teksty modlitw. Tłumaczenia Konstantego i Metodego stały się w ciągu stulecia źródłem piśmiennictwa i cywilizacji w średniowieczu narodów południowej oraz wschodniej Słowiańszczyzny, w czym tkwi wielkie znaczenie braci solunskich. Natomiast jeżeli chodzi o liturgię, to liturgia słowiańska była czymś nowym i niepraktykowanym w Kościele Rzymskim. Wprowadzając ją, Konstanty i Metody prowokowali Niemców. Kler niemiecki, który głównie reprezentował obrządek łaciński w środkowej Europie, wypowiedział im długą i zacieklą wojnę, zakończoną wprawdzie klęską na Morawach, ale za to ucywilizowaniem języka i kultury narodowej narodów bałkańskich oraz Rusi.

Wskutek sporu o język słowiański w liturgii chrześcijańskiej papież Mikołaj I wezwał Konstantego i Metodego do Rzymu. W drodze do Rzymu obaj bracia zatrzymali się w Wenecji, gdzie stoczyli ze zgromadzonymi na jakimś synodzie kapłanami i biskupami dysputę teoretyczną w obronie liturgii słowiańsko-chrześcijańskiej. W dyspacie duchowni łacińscy zarzucali dwóm braciom herezję. Konstantyn zbijał te zarzuty, nazywając ograniczenie języków liturgicznych do trzech, tj. łaciny, greckiego, hebrajskiego, herezją pilacjańską, gdyż to Piłat w tych językach miał umieścić napisy na krzyżu Chrystusa. Powoływał się na znaną sobie z podróży na Wschód liturgię chrześcijańską w rodzimych językach w Kościołach syryjskim, perskim, arikańskim, koptyjskim. Konstantyn i Metody byli atakowani nie tylko o to, że odprawiają mszę w „barbarzyńskim” języku, lecz i o to, że dokonali niebываłej w dziejach innowacji przez

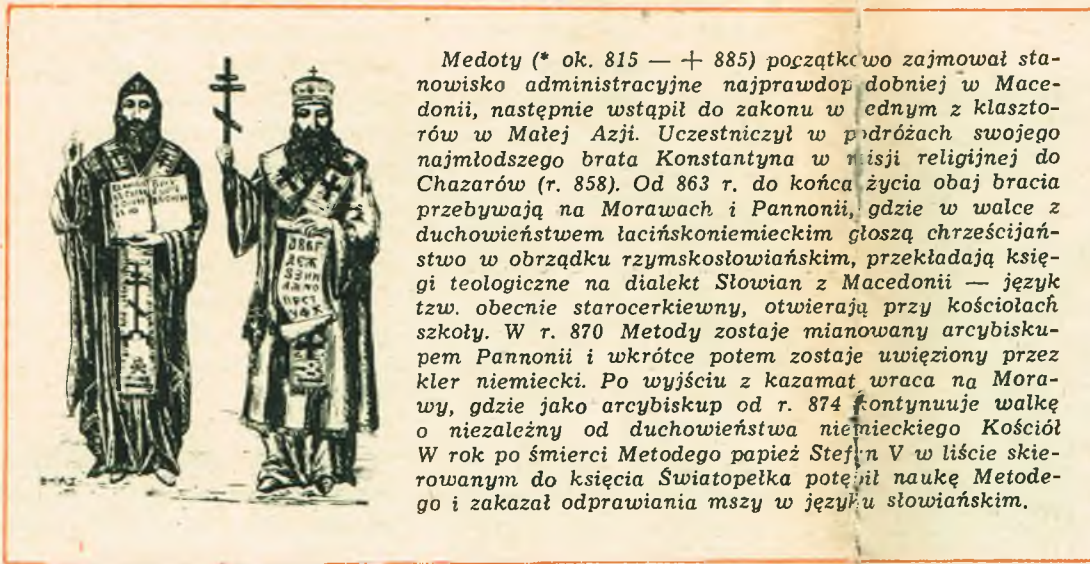
przełożenie ksiąg świętych głagolicą, która nie istniała od początku świata. „Na co nowe pisma” — spierano się z Konstantynem i Metodą w Wenecji. „Nie stworzył je ani Bóg, ani anioł”. Przeciwnicy Konstantego i Metodego nie uznali się za pokonanych i zapadł wyrok potępiający nową a niebezpieczną naukę trącą herezją.

Zanim Konstantyn i Metody przybyli do Rzymu, upłynęło sporo czasu od tej chwili. W tymże czasie zmarł papież Mikołaj I, a na jego miejsce został wybrany nowy

szywego oskarżenia uwięziony w Szwabii i poddawany torturom (trzymany nieraz na śniegu i mrozie) przez dwa i pół roku. Kiedy Metody znajdował się w więzieniu u biskupów niemieckich, papież Jan VIII przesłał do niego przez legata Pawła z Ankony list z zakazem odprawiania nabożeństw słowiańskich. Metody jednak nie uległ naciskowi, lecz szedł nieugięte drogą wybraną razem z Konstantynem-Cyrylem i nie zawahał się sprzeciwić woli papieża. W niedzielę palmową 885 r. wszedł wobec licznego

spustoszeniu: „Rozpląkałem się zaiste... gdy zobaczył miejsca święte, gdzie wzięło początek chrześcijaństwo, spustoszone i zburzone, przez Węgry — i szczątki ich rozmiecione, a kościoły w owych stronach ziemi naszej do jednego obdarte i splugawione”. Już śmierć Metodego rozpętała burzę, która zaczęła zmiatać liturgię słowiańską z państwa wielkomorawskiego. Kler niemiecko-łaciński z biskupem Wichingiem na czele podniósł głowę i rzucił się do zacieklej walki z uczniami Metodego. Kapłani słowiańscy byli więzieni, bici, męczeni, gdyż Niemcom chodziło o szybkie skończenie z nimi, zanim rozdrażniony lud ruszyłby w obronie obrządku rzymskosłowiańskiego, ponieważ zaś jego likwidacja odbywała się zbyt powolnie, dwustu kapłanów wyrzucono siłą wojskową poza rzekę Drawę i Sawę.

Wygnań uczniowie słowiańskiego apostoła, unosząc ze sobą liturgiczne księgi w języku słowiańskim głagolicą



Metody (\* ok. 815 — † 885) początkowo zajmował stanowisko administracyjne najprawdopodobniej w Macedonii, następnie wstąpił do zakonu w jednym z klasztorów w Małej Azji. Uczestniczył w podróżach swojego najmłodszego brata Konstantyna w misji religijnej do Chazarów (r. 858). Od 863 r. do końca życia obaj bracia przebywają na Morawach i Pannonii, gdzie w walce z duchowieństwem łacińskoniemieckim głoszą chrześcijaństwo w obrządku rzymskosłowiańskim, przekładają księgi teologiczne na dialekt Słowian z Macedonii — język tzw. obecnie starocerkiewny, otwierają przy kościołach szkoły. W r. 870 Metody zostaje mianowany arcybiskupem Pannonii i wkrótce potem zostaje uwięziony przez kler niemiecki. Po wyjściu z kazamat wraca na Morawy, gdzie jako arcybiskup od r. 874 kontynuuje walkę o niezależny od duchowieństwa niemieckiego Kościół. W rok po śmierci Metodego papież Stefan V w liście skierowanym do księcia Szwabii polecił naukę Metodego i zakazał odprawiania mszy w języku słowiańskim.

papież Hadrian II. Ów papież chciał zrecznie wykorzystać Konstantyna i Metodego oraz ochrzczone przez nich kraje słowiańskie jako potencjalnych sprzymierzeńców do mogącej w każdej chwili rozgorzeć walki ze schizmą bizantyjską. Toteż przyjął na razie braci życzliwie, pobłogosławił księgi liturgiczne w języku słowiańskim i kazał je złożyć na ołtarzu w kościele Maryi Panny, zwanym Fatne, oraz polecił biskupowi Formozusowi i Gauderykowi wyświęcić słowiańskich uczniów na kapłanów. Obaj bracia pozostali dość długo w Rzymie. Przyczyną tego była przede wszystkim choroba Konstantyna, na którą zmarł dnia 14 lutego 869 r. w czterdziestym drugim roku swego wielkich zasług życia. Przedtem przydzielił on jeszcze szatę mniszą w jednym z klasztorów rzymskich i przybrał imię Cyryl. Umierając zobowiązał uroczyście swojego brata, że nie porzuci do końca życia rozpoczętego dzieła.

Metody dalej i wzmoczoną działalnością rozjaśniał Niemców do tego stopnia, że został przez nich na podstawie fał-

ludu do kościoła już słaby i po raz ostatni pobłogosławił księciu oraz ludowi całemu. Na koniec rzekł: „pilnujcie mnie, dzieci, aż do dnia trzeciego”, a gdy nadszedł wtorek, dzień trzeci, zawołał: „w ręce Twoje, Panie, oddaję ducha mego”. „I spoczął w Bogu na rękach kapłanów szóstego dnia miesiąca kwietnia... roku 6393 od stworzenia świata” — taką przekazał wiadomość potomnym nieznanemu kronikarz państwa Słowian pogańskich (sąsiedniego Morawom — dzisiejsze Węgry zachodnie).

Ciało Metodego pochowano w wielkim kościele w Welehradzie, w murze na prawo w pobliżu ołtarza Najświętszej Maryi Panny. Welehrad, stolica Moraw została w wieku X zburzona przez Węgrów. Wówczas lud pogański i barbarzyński, który wyparty z siedzisk swoich między Donem i Dnieprem, opanował wydarty Bułgarom Siedmiogród, a teraz zawieszani przez Arnufła, cesarza niemieckiego, przeciw Słowianom najechali na państwo wielkomorawskie. Książę Bracisław wspomina w r. 1028 o owym

pisane, szukali tymczasem przytułku u sąsiednich ludów: u Chorwatów, Bułgarów, Czechów, Polaków. Pielegnowana przez tych wychodźców i ich następców kwitnęła liturgia słowiańska przez półtora wieku w Małopolsce. Ostatni raz „oficjalnie” brzmiała w Kościele Polskim modlitwa Metodego na pogrzebie króla Bolesława Chrobrego, nad którego zwłokami odprawiono uroczyste nabożeństwo w języku greckim, łacińskim i słowiańskim. Dopiero po dziewięćset latach w nielicznych jeszcze parafiach Kościoła Narodowego porzysiewanych tu i ówdzie po całym kraju wierni Polacy z powrotem na wzór Cyrylo-Metodiański wnoszą ojczyzny i pienia do Boga w języku oryginalnym.

Apostolstwo Metodego na Morawach — jak widzimy — wiąże się więc z początkami chrześcijaństwa w Polsce. Pewni dawniejsi nasi dziejopisarze (Kadłubek-Bogufał, Cielski) utrzymywali, że to Cyryl i Metody byli podróżnikami, którzy nawiedzili zagrodę Piasta w Kruszwicy i ostrzygli a nawet ochrzczili je-



go syna, Ziemowita. Badacze późniejsi (Wł. K. Zieliński, K. Lanckorońska) zaprzeczyli prawdziwości podania twierdząc, że mogli to być dwaj uczniowie świętych apostołów, na przykład Wiznog i Oslaw. Jakkolwiek to podanie można przyjąć za nieopozbawione prawdopodobieństwa, to nie należy przyjmować za wiarygodne podania o wskazaniu przez uczniów Metodego Piasta jako następcy powalonego knezia Popiela, albowiem daty ustalone przez legendarną historiografię: lata 815—842 na czas Popielidów są wcześniejsze od daty 863, od której zaczyna się działalność Cyryla i Metodego w Słowiańszczyźnie. Natomiast są historyczne poszlaki, że około r. 874 uczniowie Metodego nawiedzili kraj Wiślan, lecz nieprzychylnie zostali przyjęci przez ich księcia w Wiślicy, a przedtem jeszcze mieli przejść przez Śląsk i dotrzeć — jak to głosi podanie — nad Gopło. Kiedy już zdecydowaliśmy się na omawianie podań, to musimy zwrócić uwagę i na to, że papież Leon XIII, kanonizując obu braci na świętych Kościoła Rzymskiego, powtarza również w encyklice „Grande munus” z dnia 30 września 1880 roku niepotwierdzone przez historię podanie o św. Metodzie, jakoby on do Polski „przez środek Galicji dotarł, stolicę biskupią we Lwowie założył. Stamtąd, jak niektórzy podali... tron biskupi w Kijowie postawił”. Omylnność papieża Leona XIII w sprawach wiary jest tu bardzo widoczna: Ruś Kijowska przyjęła chrześcijaństwo i to w obrządku grekokatolickim dopiero w r. 988 (a więc po 100 latach od śmierci Metodego), a Lwów w czasach Metodego w ogóle nie istniał.

Nie dziwimy się wszakże takim wersjom, skoro aż tyśiąc lat trzeba było czekać, ażeby papież pozwolił zająć Cyrylowi i Metodemu należne miejsce w panteonie świętych, świętych katolickich. Wspomnienia o dziele Cyryla i Metodego były już w pamięci ludzkiej gruntownie zatarte, toteż naród polski obojętnie przyjął to do wiadomości, a na Podlasiu i w Chełmszczyźnie nawet i wrogo, łącząc imiona obu braci soluńskich z russyfikacyjną Cerkwią. Rzuca to jeszcze jeden promień światła na stanowisko Rzymu wobec Słowiańszczyzny i Polski. Dopiero wtedy, kiedy pamięć ludzka nie sięgała wstecz do odległych przed dziesięcioma wiekami dziejów, a zobojętnienie religijne inteligentnych warstw w każdym narodzie nie pozwalało odpowiednio reagować na poczynania kurii rzymskiej, papież zdecydował się nareszcie zaliczyć Cyryla i Metodego w poczet świętych Kościoła Katolickiego. Kościół Narodowy od samego początku swego istnienia czci Cyryla i Metodego jako prekursorów idei Kościoła niezależnego od kleru łacińskorzyskiego.

MIKOŁAJ KOLEDYŃSKI

## MIĘDZYNARODOWE KONTAKTY KULTURALNE BUDAPESZTU

Dr Gabor Kerek, kierownik Wydziału Oświaty i Kultury budapeszteńskiej Stołecznej Rady poinformował prasę węgierską o rozwoju międzynarodowych kontaktów kulturalnych stolicy Węgier. Powiedział on, że do wzbogacenia międzynarodowych kontaktów kulturalnych coraz bardziej przyczynia się współpraca kulturalna, którą utrzymuje Budapeszt ze stolicami wielu krajów. Między innymi rozwinięta się systematyczna wymiana delegacji i zespołów artystycznych z Pragą. Ostatnio kierownictwo budapeszteńskiej rady przywoziło cenne doświadczenia ze stolicy Czechosłowacji w dziedzinie organizowania imprez masowych, oraz przedsprzedaży biletów teatralnych. Wkrótce między obiema stolicami podpisana zostanie również umowa kulturalna.

Również pożyteczna współpraca wytworzyła się między Budapesztem a Warszawą i Berlinem. Ostatnio w obu tych miastach kierownicy wydziału oświaty i kultury zapoznawali się z działalnością teatrów. W Moskwie natomiast zdobyto ciekawe doświadczenia z dziedziny kierowania życiem kulturalnym. Spośród stolic państw zachodnich najbardziej ożywione kontakty posiada Budapeszt ze Sztokholmem. Niedawno delegacja stolicy Szwecji przebywała w Budapeszcie zapoznając się z życiem kulturalnym węgierskiej stolicy. Zgodnie z zawartą wówczas umową w listopadzie przez trzy tygodnie otwarta była w Sztok-

holmie wystawa książek węgierskich. Prezentowano na niej prawie 600 książek. Wszystkie gazety szwedzkie wyrażały gorące uznanie dla wystawy i zapoznawały czytelników z rozwojem księgarstwa węgierskiego. Według ogólnej opinii wystawa ta, którą w ciągu dwóch tygodni obejrzało kilka tysięcy osób — wielokrotnie przewyższała sukces zorganizowanej uprzednio w Sztokholmie wystawy książek amerykańskich.

Następnie dr Gabor Kerek podkreślił, że w przyszłości dążyć będzie do zorganizowania jak najściślejszej współpracy między instytucjami podległymi wydziałowi oświaty i kultury, a podobnymi instytucjami innych stolic. Już teraz zaczynają się pojawiać pierwsze wyniki. Teatr im. Madacha nawiązał kontakt z jednym z teatrów bukareszteńskich. Państwowy Teatr Lalek rozbudowuje swoje kontakty poprzez udane tournée artystyczne po Europie. Przedstawiciele Biblioteki im. Ervina Szabo odbyli podróże naukowe do Moskwy, Leningu i Wiednia, u siebie natomiast gościli przedstawicieli bibliotek polskich, włoskich, szwedzkich, rumuńskich i syryjskich, którzy przyjechali zapoznać się z doświadczeniami bibliotek budapeszteńskich. Pracownicy Budapeszteńskiego Muzeum Historycznego wzięli udział w 10 kongresach międzynarodowych. Posiadają oni kontakty z 17 krajami. Muzea budapeszteńskie wypożyczyły w roku bieżącym swoje eksponaty Louwrovi oraz na Biennale w Bolonii i na Wystawę Historii Przemysłu w Waszyngtonie.

Stołeczne Biuro Turystyki utrzymuje kontakt z podobnymi instytucjami w Berlinie, Pradze, Wiedniu i Warszawie, w pierwszym rzędzie w celu korzystania z doświadczeń organizacji masowej turystyki i metod jej propagandy. Delegacja Stołecznej Zarządu Kin wyjedzie do Wiednia by zapoznać się z techniką wyświetlania filmów 70 mm, ponieważ w najbliższych latach zbudowane zostaną w Budapeszcie dwa kina, w których wyświetlane będą tego typu filmy. Stołeczny Ogród Zoologiczny i Botaniczny często organizuje zagraniczne podróże w celu zbierania nowych okazów i coraz częściej korespondencyjnie udziela porad fachowych.

(CH.)



Krajobraz węgierski

## ZBRODNIĄ WYMAGA KARY

Na całym świecie wzmaga się akcja protestacyjna skierowana przeciwko zamiarowi przedawnienia (z dniem 9 maja br.) w NRF odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie. Przeciw puszczaniu w niepamięć zbrodni ludobójstwa, jakich dopuszczali się hitlerowcy rozlegają się protesty na obu półkulach. Protestują uczeni i ludzie prości, nauczyciele i kapłani, rodziny ofiar zbrodni i same ofiary, które ocalały za zasiekami z drutów kolczastych we wszelkiego rodzaju obozach koncentracyjnych. W tej akcji protestacyjnej nie chodzi o odwet, nie chodzi o pomstę — ale chodzi o najelementarniejszą sprawiedliwość.

My Polacy jesteśmy szczególnie uczuleni na zagadnienie pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich norderców ze swastyką, którzy spowodowali tyle nieszczęść na naszych ziemiach. Dalecy jesteśmy od brania odwetu. Ale jesteśmy zwolennikami pełnej sprawiedliwości. Za zbrodnie, poniewieranie ludzi, za dyskryminację i mękę milionów Polaków należy się zadośćuczynienie, którego formę określają odpowiednie przepisy prawa karnego.

Wychodząc z zasady, że zbrodnia wymaga ukarania jej sprawcy, rząd PRL przeniósł na forum ONZ problem odpowiedzialności za zbrodnie hitlerowskie, popełnione w latach II wojny światowej. Polskie memorandum złożone w parlamencie świata domaga się postawienia na porządek dzienny XXI sesji Komisji Praw Człowieka dodatkowego punktu porządku dziennego: „Kwestia ukarania zbrodniarzy wojennych”. Treść memorandum rządu polskiego przypomina, że dnia 13 lutego 1946 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uchwaliło rezolucję dotyczącą „ekstradycji i karania zbrodniarzy wojennych”. Uchwalona rezolucja wzywała wszystkie państwa członkowskie oraz państwa nie należące do ONZ do podjęcia koniecznych kroków w celu wykrycia i ekstradycji, oraz ukarania winnych.

Również tego samego dnia została uchwalona inna rezolucja „O zbrodni udobójstwa”. Zgromadzenie Ogólne ONZ potwierdziło wypływającą z prawa międzynarodowego obowiązek wszystkich państw ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. Obowiązek taki jest zawarty również i w aktach międzynarodowych okresu wcześniejszego. Konwencja haska z 1907 r., deklaracja mocarstw sprzymierzonych z 1942 r., umowa jałtańska z sierpnia 1945 r., porozumienie w przedmiocie ścigania i karania przestępców wojennych i statut międzynarodowego trybunału wojennego z dn. 8 sierpnia 1945 r., wreszcie konwencja o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa stanowią podstawę prawną do pociągania do odpowiedzialności zbrodniarzy hitlerowskich.

Wielu hitlerowców ukrywa się w różnych krajach. Uchylają się przed poniesieniem kary. Czy to uzasadnia ich bezkarność? W naszym przekonaniu NIE!

Uznanie bezkarności i umożliwienie wobody działania ludziom, którzy rozpetali II wojnę światową i dopuścili się niezliczonych zbrodni, gwałcą najelementarniejsze prawa ludzkie — stawić może zachętę do nowych podobnych zbrodni i stanowi w konsekwencji zagrożenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Tymi motywami kierując się rząd PRL wezwał wszystkie państwa — członków ONZ oraz państwa nie będące członkami tej instytucji do podjęcia starań w kierunku odnalezienia i ukarania zbrodniarzy wojennych oraz do bezwzględnego przystąpienia do konwencji o zapobieganiu i karaniu zbrodni ludobójstwa.

(O.)



# PIĘKNO SZCZECINA

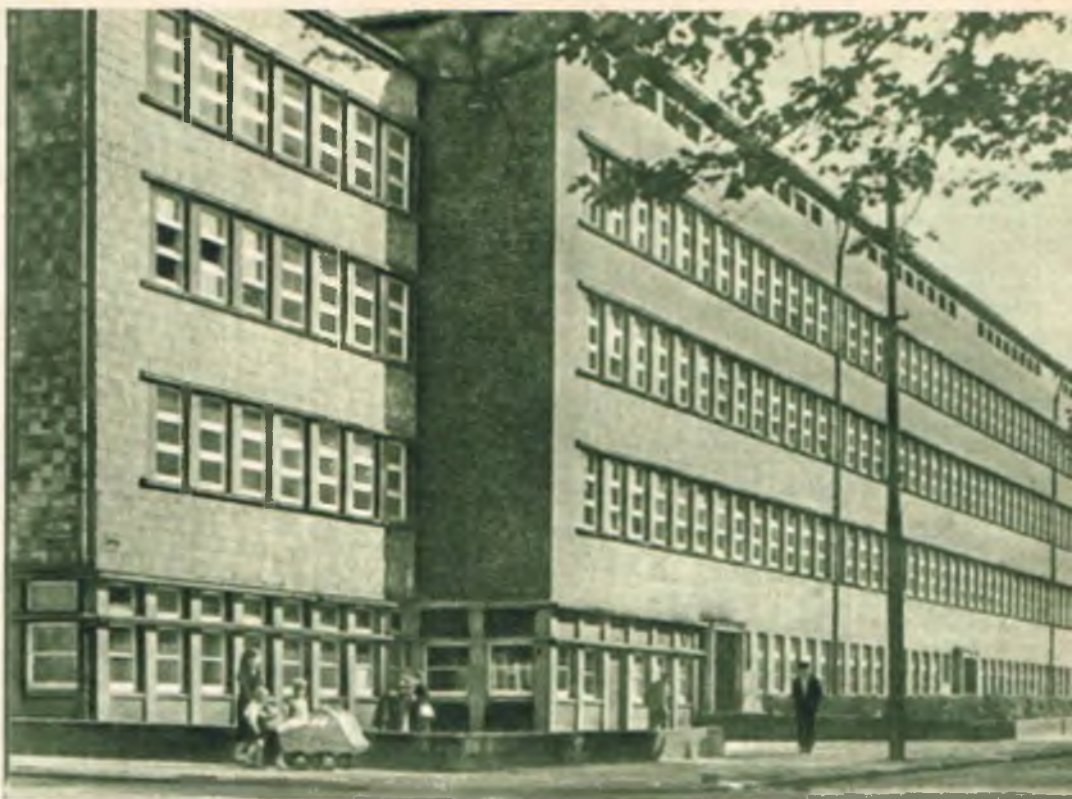
W uroczej dolinie otoczonej zalesionymi wzgórzami, nad Odrą i jej prawym dopływem Regalicą – leży prastare słowiańskie miasto – Szczecin.

Dziesięć wieków temu, na wysokim brzegu wznosiło się wyniosłe grodzisko, kolebka dzisiejszego wielkiego miasta. Za czasów Mieszka I sprawował tu władzę kasztelan polskiego księcia. Potężny zamek, który zachował się do naszych czasów świadcząc o polskiej przeszłości Szczecina, zbudowano w XIV stuleciu. Stare więc są tradycje polskości tego miasta.

Pod panowaniem niemieckim Szczecin był zaledwie trzeciorzędnym portem. Dziś stał się nie tylko dla Polski ale i dla Czechosłowacji oraz Węgier poważnym węzłem tranzytowym, łącząc te kraje z całym światem.

Podobnie jak inne miasta polskie Szczecin uległ poważnemu zniszczeniu w czasie wojny. Obecnie jest już jednak ruchliwym ośrodkiem gospodarczym i naukowym. Pełną parą pracuje Huta Szczecin, dymią kominy cementowni, fabryki nawozów fosforowych, wielkiej papierni, fabryki włókien sztucznych i wielu innych zakładów przemysłowych. Dumą portu jest jego stocznia, która buduje statki morskie o tonażu 2500 DWT.

Przed wojną nie było tu ani jednej wyższej uczelni, dziś jest ich pięć. Wychowują one zastępy młodej inteligencji, biorącej żywy udział w odbudowie polskości tych ziem.



W tym nowoczesnym gmachu mieści się Politechnika Szczecińska.



Szczeciński zamek książęcy Piastów zbudowano w XIV stuleciu.



Sarkofag Bogusława XIV, ostatniego piastowskiego księcia pomorskiego.



Przed wejściem do portu.



## ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

**Pan Jerzy Basiński z Łodzi** w swym liście do Redakcji prosi o wyjaśnienie zasadniczych spraw dotyczących naszego Kościoła. W rozmowach z Czytelnikami trudno to uczynić — mamy trochę literatury, która omawia te problemy i należałoby z nią się zapoznać. Pragniemy jednak zadość uczynić prośbie chociażby w małym skrócie.

Dlaczego nie nazywamy się Kościołem Starokatolickim mimo, że nim bezspornie jesteśmy, lecz Polskokatolickim?

Jesteśmy Kościołem Starokatolickim co do zasad wiary i doktryny. Wywodzimy bowiem stamtąd nasz historyczny rodowód, sukcesję apostołską, a więc wszystko to co dotyczy życia nadprzyrodzonego Kościoła, co potwierdza nasz apostołski katolicyzm. Pragniemy jednak w uniwersalnej nauce katolickiej uwzględnić nasze polskie narodowe cechy i pierwiastki, które od innych narodów nas nie dzielą lecz zbliżają. Uważamy bowiem, że odrębność narodowa to nie tylko sprawa klimatu, czy odżywiania, jest to świadoma wola Stwórcy, który wśród wielkiej rodziny narodów i nasz naród do bytu powołał.

I właśnie nie kto inny a Kościół ma te wrodzone cechy każdego narodu rozwijać, udoskonalać, aby religia chrześcijańska stała się szkołą harmonijnego współżycia między narodami i źródłem duchowego i kulturalnego rozwoju.

Jest sprawą powszechnie znaną, że katolicyzm różne narody różnie przeżywają. Kto był w Włoszech, w Hiszpanii lub w Ameryce Łacińskiej ten wie doskonale. My pragniemy właśnie, aby nasz Kościół był katolicki w swej treści, aby do tradycji apostołskiej sięgał, lecz był narodowy w swej formie a przez to bliższy polskiej duszy i bardziej przyswajalny. Dlatego właśnie do naszej nazwy Kościoła wprowadziliśmy od zarania naszej pracy ten element polski, aby się nie zgubił w tym rzymskokatolickim kosmopolityzmie. To samo dotyczy tej pozornej sprzeczności, że polski to ograniczony do granic jednego kraju, a katolicki to powszechny.

Po pierwsze powszechność Kościoła dotyczy w pierwszym rzędzie powszechnej nauki Chrystusowej i przeznaczenia jej dla wszystkich narodów świata. Powszechność nauki tzn. jej całość, jak najbardziej zachowujemy i jej czystości strzeżemy.

Jesteśmy więc częścią Kościoła powszechnego, tak jak naród polski jest częścią całej ludzkości. Kościół rzymskokatolicki w Pańskim rozumieniu też nie jest Kościołem powszechnym. Nie obejmuje bowiem nawet połowy chrześcijaństwa ani nie obejmuje wszystkich narodów.

A czy w nazwie rzymskokatolicki nie widzi Pan pewnej sprzeczności. Dlaczego katolicyzm musi być rzymski skoro jest uniwersalny? Jedność Kościoła Powszechnego nie polega na jedności organizacyjno-administracyjnej, chociażby administracja Kościoła nie w Rzymie, lecz w Warszawie się znajdowała. Jedność Kościoła dotyczy jedności w wierze, w nauce apostołskiej, a przede wszystkim w jedności w Chrystusie.

Jeszcze się nie zablizniły rany po tym wielkim krwotoku świata, gdy rzymskokatolicy z katolickiej Bawarii, czy Austrii z hasłem „Gott mit uns” palili domy i niszczyli życie innych katolików, a najwyższy pasterz katolicki milczał. I co tu mówić o jedności powszechnego Kościoła! Czy martwy język łaciński ma ludzi

zespolic, gdy ducha Chrystusowego zabrakło?

**Czytelnik R. W. z Wrocławia.** Nie zamieścimy na łamach „Rodziny” Pańskiego wiersza „Pamiętajmy o biednych” mimo, że jest dobry. Prawdą jest, że jeszcze na ulicach miast naszych można spotkać żebrzących ludzi ale „żebractwo” już nie jest problemem społecznym. Za mało jeszcze mamy zakładów opiekuńczych dla starców, aby wszystkich pomieścić, ale z każdym rokiem przybywa. Kto może i chce pracować, pracę też może otrzymać. Renta starca jest bardzo niska, to jednak jest jakaś pomoc. Pragniemy bardzo „miłosierdzie” zastąpić sprawiedliwością.

Jałmużna to typowa cnota Kościoła rzymskiego, który w ciągu wieków przy jej pomocy starał się rozwiązać zagadnienie społeczno-gospodarcze.

Ci, którzy w ciągu tygodnia okradali tysiące ludzi z ich pracy, w niedzielę maleńki odsetek dawali jako jałmużnę na biednych lub „na Kościół”.

Proboszcz oczywiście chwalał dobrych katolików i za wzór do naśladowania ich stawiał. Wydaje mi się, że za rozdawanie „jałmużny” będzie co rok trudniej być zbawionym. Trzeba bowiem całym życiem potwierdzić, że się jest po stronie Boga, że Ewangelia Chrystusowa to nie powieść leżąca na półkach, lecz źródło duchowego życia i zbawienia. Pozdrawiamy.

**Pan Józef Babicz z Brzeźnicy** to nasz stary przyjaciel, który z nami się dzieli swoimi kłopotami. Pisze między innymi, że niejaki p. mgr Minkiewicz z Warszawy przekonywał go o jedynobawczości Kościoła rzymskiego i o wierności papieżowi.

Panie Józefie — wykształcenie nie zawsze idzie w parze ze znajomością spraw religijnych. A wiemy, że kultura religijna w naszym kraju jest wyjątkowo niska.

A więc Kościół Polskokatolicki w swej nazwie nie jest sprzeczny, oddaje bowiem właściwą treść. Katolicyzm przeznaczony dla wierzących Polaków, nauka Chrystusa dla społeczności polskiej. W jedności wielkość, a w wielości jedność.

O Jansenizmie Pan jest dobrze poinformowany. Odsyłamy do książki „Kulisy nieomyślności”: WLR, Wilcza 31. Pismo Sw. Kościół nasz uznaje w całości tak samo jak Kościół rzymskokatolicki. Pozdrawiamy serdecznie.

**Pan Tadeusz Stasiak — Zduńska Wola.** Dziękujemy za życzliwy list i za dobre słowa. Do obrazów się nie modlimy tylko do Boga. Obrazy pomagają nam, ludziom niedoskonałym uzmysłwić sprawy związane z Bogiem i Objawieniem. Wieszamy portrety naszych rodziców i bliskich, bo ich kochamy, czcimy, bo jesteśmy z nimi w jakiejś duchowej jedności. Sakramentami nie handlujemy, bo Chrystus powiedział: „Darmoście wzięli, darmo dawajcie” (...). Czy można się temu sprzeciwić?

Czy kościoły mają być punktami usługowymi? Prosimy o propagowanie naszego czasopisma, bo to też apostoł prawdy. Pozdrawiamy serdecznie.

### OGŁOSZENIE

Rodzina poszukuje Józefa Jana Górala, lat 67, z zawodu piekarza, wzrostu średniego, wykształcenie średnie, który 40 lat temu wyjechał z Tarnopola (woj. lwowskie) prawdopodobnie do USA.



Kościół p. w. św. Piotra i Pawła parafii polskokatolickiej.



Szczecińskie motocykle „Junak”.



Szczecińska papiernia należy do największych w Europie.





## MUZEUM KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

W zabytkowym dworcu Pułaskich w Winiarach koło Warki, który od kilku lat jest rekonstruowany, powstanie muzeum Kazimierza Pułaskiego, bohatera narodowego Polski i Stanów Zjednoczonych. Muzeum zostanie otwarte w 1966 r.

Zaczątkiem zbiorów będzie zorganizowany przed kilku laty punkt muzealny PTTK w Warce, w którym zdołano zgromadzić trochę zabytkowej broni z końca XVIII w. i kilka portretów Kazimierza Pułaskiego.

Jednym z ciekawszych eksponatów będzie zrealizowany w archiwach krakowskich zbiór korespondencji Kazimierza Pułaskiego z przywódcami konfederacji barskiej.

## NIEPSUJĄCE SIĘ MLEKO

Uczeni brytyjscy opracowali metodę utrzymania w stanie świeżym mleka w ciągu 6 miesięcy w każdym klimacie. Mleko to przechowywane w chłodnym miejscu właściwie nie psuje się nigdy.

Metoda ta polega na sterylizacji mleka przez szybkie (w ciągu 2 sekund) ogrzanie do temperatury powyżej 100 stopni C, a następnie gwałtowne ochłodzenie. Stosują ją już wielkie mleczarnie w W. Brytanii.

Koszty nie są większe niż przy stosowaniu metod dotychczasowych.

## PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY

Polski przemysł farmaceutyczny ma coraz większe osiągnięcia. Po dostatecznym zaopatrzeniu kraju w leki, nadwyżkę eksportujemy do blisko 60 krajów, m.in. do Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej, Anglii, Szwajcarii, NRF, Danii, Holandii, Belgii, krajów skandynawskich, Włoch, Grecji, Stanów Zjednoczonych, Indii, Pakistanu, Australii, Kuby oraz krajów Ameryki Południowej i Środkowej. Mamy również odbiorców w krajach afrykańskich.

Uzyskane z eksportu dewizy pozwalają na import leków, których nie wytwarzamy w kraju.

## KWIECIEŃ

|   |    |                      |
|---|----|----------------------|
| N | 4  | Niedziela Pasyjna    |
| P | 5  | Wincentego           |
| W | 6  | Wilhelma             |
| S | 7  | Rudolfa, Donata      |
| C | 8  | Dionizego            |
| P | 9  | Matki Bożej Bolesnej |
| S | 10 | Michała              |

## WIADOMOŚCI EKUMENICZNE

**Stala Komisja Kościołów Chrześcijańskich.** Z inicjatywy anglikańskiego biskupa w Nainpur, Johna Sediya, powołana została w Indii stała komisja przedstawicieli różnych Kościołów chrześcijańskich.

Bp Sediy jest rzecznikiem zbliżenia między rozdzielonymi wyznaniem chrześcijańskimi. Na drugiej sesji Soboru był on obserwatorem z ramienia Światowej Rady Kościołów. W Stałej Radzie Kościołów Chrześcijańskich reprezentowany jest również Kościół katolicki.

**Stanowisko Kościoła Reformowanego w sprawie świadomego macierzyństwa.** Rada Narodowa Kościoła Reformowanego we Francji wypowiedziała się za świadomym macierzyństwem. Małżonkowie — według Rady — mają prawo decydować o liczbie dzieci. Stosowanie środków antykoncepcyjnych jest dozwolone. Nie jest dozwolone natomiast usunięcie płodu.

**Prof. Schlink o III sesji Soboru.** Dr E. Schlink, obserwator Niemieckiego Kościoła Ewangelicznego na Soborze Watykańskim stwierdził, że nie do przyjęcia jest identyfikacja Kościoła rzymskiego z Chrystusem i Jego Kościołem. Ponadto uchwały Soboru nie usuwają ani nie dają zadowalającej interpretacji żadnego z dogmatów dzielących katolicyzm od innych Kościołów.

**Kardynał Bea odwiedził siedzibę Światowej Rady Kościołów.** Kard. A. Bea, przewodniczący Sekretariatu dla Spraw Jedności Chrześcijan, odwiedził Światową Radę Kościołów w Genewie. Była to pierwsza wizyta przedstawiciela Kościoła Katolickiego złożona Radzie. Kard. Bea spotkał się z pastorem M. Boegnerem i przeprowadził z nim na otwartym posiedzeniu „ekumeniczny dialog”.

**PIES ELEKTRONICZNY** alarmuje w razie szmeru w lokalu, którego pilnuje. Pies odróżnia odgłos oddechu włamywacza i jego szepi od dźwięków wydawanych przez przejeżdżające ulicą pojazdy.



Kalekimi dziećmi i starymi kobietami opiekują się w Grecji Kościół Prawosławny.



## Kawiarnia na dnie morza

W Bułgarii w Złotych Piaskach zbudowana zostanie jeszcze w bieżącym roku kawiarnia na dnie morza. Do kawiarni wchodzić się będzie tunelem. W ścianach kawiarni będą szerokie okna, przez które będzie można obserwować florę i faunę morską.

Smigłowiec policji drogowej informuje o wszystkim, co się dzieje na drogach (USA).



Stary zamek nad Vahem (Czechosłowacja).



Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wileza 31. Tel 22-97-84; 22-26-42. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”. Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £, dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.